Dzien. Poznański
ukazuje codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni poświęconych.

Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal
Dodat. rolniczym 3 tal.

Pocztach krajowych
2 tal. 13 srg. 9 fen.
Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 srg. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 srg. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 srg. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.

Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 28. Piątek, 5 lutego 1864. №. 28

Poznań, 4 lutego. Wedle zapisków stenograficznych podajemy niniejszém sprawę z obrad na posiedzeniu izby poselskiéj sejmu pruskiego z dnia 19 stycznia, tyczących się gimnazyum Trzemeszeńskiego, nad interpelacyą posła Kantaka, do których zaczajac dla zupełności raz jeszcze tenor saméj interpelacyi, w wigilią obrad podany do laski marszałkowskiéj:

Interpelacya.

Na posiedzeniu izby poselskiéj z dnia 12 grudnia z. r. izba nadzwyczaj wielką większością oświadczyła się za wnioskiem postawionym przez posłów Kantaka i Janiszewskiego, o jak najśpieszniejsze otworzenie gimnazyum Trzemeszeńskiego. Gdy na posiedzeniu z 5 stycznia r. b. poseł hr. Cieszkowski, z okazyi obrad nad budżetem ministra oświecenia, zapytał dotyczącego ministra „o ile stał się skłonnym przedsięwziąć cośkolwiek dla zadośćuczynienia wotum izby", odpowiedział pan minister że „rząd li tylko pozostaje przy sposobie zapatrywania się, jaki na przeszłéj sesyi, gdy nad przedmiotem tym obradowano" (a więc jeszcze przed decyzyą izby) wyłożył.

Ponieważ sposób zapatrywania ówczesny nic pewnego nie przedstawiał, ani z ostatniéj odpowiedzi również wiedzieć nie można, czy rząd królewski w następstwie wotum izby, cośkolwiek przedsięwziął, aby postanowieniu jéj, i gwałtownéj potrzebie otworzenia gimnazyum zadośćuczynić;

ponieważ daléj budynki gimnazyalne tamtejsze używają do ćwiczeń wojskowych dla stojącego tamże załogą wojska, a nawet z przyczynieniem się uczni sprawione narzędzie do turniei wojsku do użytku przekazano, z czego nie łatwo o bliskiém otworzeniu wnioskować;

ponieważ wreście rzecz sama wielkiéj wagi, a każda przewłoka w jéj rozstrzygnięciu, pociąga za sobą znaczne i coraz większe szkody pod względem moralnym, naukowym i materyalnym, tak dla dotkniętéj tém młodzieży i jéj wykształcenia, jak dla rodziców i ich praw, niemniéj miasta i jego dobrobytu;

przeto podpisani pozwalają sobie przedłożyć król. ministeryum oświecenia następujące pytania:

1) czy król. ministeryum państwa ma wolę, decyzyą izby co do najśpieszniejszego otworzenia gimnazyum w Trzemesznie uwzględnić, i czy w następstwie tejże zrobiło jakiekolwiek kroki dla zadośćuczynienia gwałtownéj potrzebie ludności?
2) jak daleko zaszły czynności w tym względzie i czy można się prędkiego końca tychże spodziewać?

Berlin, 18 stycznia 1864.

Kantak. Janiszewski.

Cieszkowski. Pilaski. Thokarski. Stablewski. Wegner. Chłapowski. Dekowski. Łyskowski. Danielewski. Żółtowski (poseł bukowski.) *Wagner* (poseł starogardzki.) *Bolewski. Gawrecki.* Dr. *Libelt. Żółtowski* (poseł plebiszewski.) *Motty.* Dr. *Respondek. Riel. Forstmann. Pauli. Dr. Faucher. Papendieck. Roepell. Raffauf. Valentini.* Dr. *Eberty. Reinhardt. Bresgen. Hermann. Krieger* (poseł za Goldap.)

Otóż kiedy na posiedzeniu izby poselskiéj z dnia 19 stycznia p. minister oświecenia Mühler oświadczył gotowość do natychmiastowéj odpowiedzi na interpelacyą powyższą, poczęły się rozprawy w sposób następujący:

Marszałek izby: „Proszę posła Kantaka, który pierwszy pod interpelacyą podpisany, by ją w krótkości uzasadnił."

Poseł Kantak: „Panowie! Na posiedzeniu 12 grudnia r. gdy wniosek przezemnie i kolegę mego Janiszewskiego o śpieszne otworzenie gimnazyum w Trzemesznie, przyszedł do obrady, oświadczyła się za nim nadzwyczaj wielka większość, — większość, która połączyła w sobie wszystkie prawie stronnictwa izby, z wyjątkiem jedynego tylko jednego, niechcącego, być może, zostawić ministeryum zupełnie bez poparcia. W następstwie téj tak nadzwyczaj wielkiéj większości, sądziłem był i przypuścić było można, że rząd królewski resp. pan minister oświecenia, gdy tu nie chodziło o kwestyą wewnętrzną konfliktu, w którym izba i ministeryum wręcz na przeciw siebie stoją, ani o kwestyą, w którejby różne zapatrywania polityczne zasadniczo sobie się sprzeciwiały; że mówię ministeryum oświecenia przedsięweźmie jakieśkolwiek poszukiwania i kroki, by w jakikolwiek sposób uwzględnić to votum. Gdy na sesyi 5 stycznia szanowny mój przyjaciel i kolega Cieszkowski z okazyi obrad nad budżetem ministra oświecenia, zapytał tegoż o ile jest skłonnym przedsięwziąć cośkolwiek do zadośćuczynienia postanowieniu izby, odebraliśmy odpowiedź, że rząd król. pozostaje **li tylko** przy sposobie zapatrywania się, jaki na przeszłéj sesyi, gdy o przedmiocie tym obradowano wyłożył. Sądzę że ze wszech stron zgodzicie się ze mną, iż odpowiedź taka nie jest wystarczającą, sądzę nawet, że przynajmniéj nie odpowiada stanowisku, jakie zajmują względem siebie izba i rząd królewski. Bo w każdym razie pan minister przy pierwszych obradach przemawiał jeszcze przed decyzyą izby. Z ostatniéj zaś jego odpowiedzi nie wynika, czy li decyzya izby, jakikolwiek wpływ wywarła na dalsze jego postępowanie, i czy w następstwie téj decyzyi przedsięwziął lub jaki, lub przedsięwziąć zamyśla; powiada tylko: pozostaję li tylko przy sposobie zapatrywania się, jaki już miałem lub jaki miałem, przed decyzyą izby, i nic więcéj nie dodaję. Nie mogę więc, by odpowiedź taka wystarcza, natomiast sądzę, że właśnie ona daje powód żądania pewniejszéj odpowiedzi. Co się zaś tyczy ówczesnego sposobu zapatrywania się, był on całkowicie nieoznaczony; pan minister mówił był: że nie wie jeszcze, że być może iż gimnazyum przeniosą itp., ale nie będę rozbierał daléj tego punktu; wszakże tymczasem co się tyczy gimnazyum Trzemeszeńskiego przedsięwzięto środki, które chociaż nie prejudykują samemu otworzeniu, przecież ludziom złośliwym (mówię naturalnie tylko złośliwym), mogłyby stać się powodem domniemywań, jakoby przeszkoda otworzenia gimnazyum leżała w tém, że budynków gimnazyalnych potrzeba na inne cele.

„Pominąwszy bal oficerski na początku 18 października — zdaje mi się że i na Sylwestra takiż się odbył, ale nie ręczę za to — używają lokali gimnazyalnych do instrukcyi dla wojska; teraz zaś przy zimniejszéj porze roku i do ćwiczeń wojskowych, a w dwóch klasach urządzono komorę, podczas kiedy na sali brzmi huczna muzyka 49 pułku piechoty; takoż narzędzia do turniei, do których sprawienia w każdym razie i uczniowie się przyczynili, oddano wojsku do użytku. A przy sposobności téj wspomnę i o budynku starego gimnazyum, należącym do funduszu zakładowego *), a co do którego nieraz stawiano wnioski by go wyreparować i zamienić na alumnat, gdyż alumnaci mieszkają rozproszeni w mieście, co mogło przyczyniać się do braku pomieszkań lub gorszych pomieszkań, podczas kiedy trzymanoby ich razem w jednym budynku pod dozorem regensa, w każdym razie i dozoru lepszego by spodziewać się można. Budynek ten zamieniono na lazaret wojskowy. Ponieważ jednak z funduszem pierwotnym, połączone nie tylko prawo, ale i obowiązek odprawienia tam parę razy do roku nabożeństwa, więc regens udał się do władzy arcybiskupiéj z prośbą o zaradzenie temu. Ta udała się do naczelnego prezesa, ten do landrata, poczém przesłał jéj wyciąg raportu jego.

„Landrat powiada: salę przed małą kaplicą, która ku temu używana być musi, a w któréj znajdują się chorzy, obłożymy tylko lekko chorymi, tak że gdy kaplica będzie potrzebną do odprawiania funduszowego nabożeństwa, na czas ten chorych z sali wytransportujemy. Z tego wziął naczelny prezes pochop do oświadczenia, iż „z tego osądzi Wasza Arcybiskupia Mość że odprawieniu nabożeństwa przeszkody na zawadzie nie stoją." Dosłownieć to prawda, kiedy chcą żołnierzy wyprowadzać, ale czyli to właściwém, tego niewiem. Wszakże regens alumnatu nie mógł widzieć się spowodowanym, wprowadzać alumnów na salę, z któréj dopiero co chorych wyprowadzono.

„Co się tyczy trzeciego punktu w uzasadnieniu naszéj interpelacyi, że sprawa ta jest wielkiéj wagi, i że wielkie za sobą pociąga niekorzyści, myślę, że słów tracić nie potrzebuję. Ważność sprawy, jako i prawo jéj uznała już izba swém postanowieniem. Straty pod względem moralnym, naukowym i materyalnym dedukuję naprzód dla dotyczącéj młodzieży i jéj wykształcenia.

„Panowie! Przeszło 400 uczni, nawet po odtrąceniu owych 40, o których rząd utrzymuje, że przyłączyli się do wyprawy do Królestwa, a których liczba, jak raz jeszcze pozytywnie utrzymuję, bynajmniéj nie konstatowaną, ale których oddalono, więc rachować ich już nie można, — mimo tego odtrącenia przeszło 400 uczni pozbawiono nauki, a nawet możności uczenia się. Utrzymuję: możności; bo że możność ta dla klas biedniejszych nie istnieje, jasno samo przez się, kiedy dwa pozostałe jeszcze katolickie gimnazya, w których wniższych przynajmniéj klasach język polski jest wykładowym, są o 9 resp. 18 mil oddalone. Ale i zamożniejsi pozbawieni téj możności. Bo jak to dawniéj wykazałem gymnazya te przepełnione, i po części nowych uczni wcale nie przyjmują. A to ma miejsce nie tylko w W. Ks. Poznańskiém. Jeźli zwrócimy się do Prus zachodnich, do jedynego gimnazyum, gdzie być może że jakośkolwiek jeszcze uwzględniają język polski, do Chełmna, to i tam tak samo. Dwóch czy trzech uczni Trzemeszeńskich zgłosiło się tam, odmówiono im przyjęcia do wyższych klas, dla braku miejsca. W prymie znajduje się 18, w sekundzie 58, i niepodobna więcéj pomieścić. Udali się tedy do kolegium szkólnego w Królewcu, skąd odebrali odpowiedź, że musi pozostać przy odpowiedzi odmownéj dyrektora. Faktycznie więc, jest niepodobieństwem dla uczni kontynuować naukę.

„Daléj co do strat wspomnieliśmy: „rodziców i ich prawa." I to jest uzasadnioném; boć w każdym razie ojcowie rodzin mają prawo żądania, by dzieci ich mogły się kształcić i robić postępy, a że to niemożebném dopiero co wykazałem. Wreszcie: „dla miasta i jego dobrobytu."

„Co do tego punktu odwołuję się na to, co kiedy pierwszy raz nad przedmiotem tym toczyły się obrady, wypowiedziałem, a dla podniesienia tego, pozwolę sobie odwołać się na treść zupełnie nowego podania z stycznia t. r., które już w posiadaniu ministra oświecenia znajdować się musi. Z podania tego, które wyszło od zastępców i obywateli miasta Trzemeszna pozwolę sobie cośkolwiek przytoczyć. Sądzę, że jeźli na takie mogli zdecydować się podanie, w tym samym leży dowód, jak wielką może być bieda. Panowie ci, odnośnie do posiedzenia izby z 12 grudnia i tego co minister oświecenia wówczas powiedział o tych, którzy sami się stołują (Selbstköstner) czyli żyjący o własnym wikcie krupnicy, jak ich w Trzemesznie nazywają i o wielkiéj liczbie uczni, oświadczają: że są gotowi i postanowili wskutek zakwestyonowania systemu uczni, którzy się sami stołują, znieść takowych zupełnie, a liczbę uczni ograniczyć na 300, ułożyć listę gospodarzy, którym ze względu na moralne stósunki można oddawać uczni na stół i stancyą, wespół z dyrektorem zakładu trzymać się listy téj jako stanowczéj, i żadnemu uczniowi nie pozwolić zamieszkać w familii bez wszelkiéj głowy; gwarantują wreszcie potrzebne pomieszczenia i biorą odpowiedzialność za dobre sprawowanie się uczni. Zaprawdę, to jest wszystkiém, prawie więcéj jak wszystko, czego żądać można!

„Panowie! z méj strony sprzeciwiałbym się téj petycyi. Nie sądziłbym, aby instytut tych, którzy sami się stołują, tak bez dalszego znieść, mianowicie w obec położenia rzeczy, gdy to są dzieci biedniejszéj ludności Trzemeszna i okolicy. Czyż dla tego, że nie posiadają środków lepszego utrzymania się, podczas kiedy rodzice oddaleni może o milę lub parę mil, środki utrzymania dowozić nie mogą, pozbawiać ich możności wyższego wykształcenia zniesieniem instytucyi téj?

„Z tych, którzy sami się stołują, sam Pan minister przyznał, „wyrobili się mężowie, których nazwisko chlubą narodu," sądzę, że i Panowie to przyznacie, bo i w naszém gronie mamy mężów takich, którzy stanowisku swemu i zgromadzeniu naszemu zaszczyt przynoszą. Zgodziłbym się, jeżeli wykazały się niedogodności, by może ograniczyć instytucyą tę, i przedsięwziąć środki zaradcze niedogodnościom, mianowicie co do dozoru. Jeżeli jednak, jak to petenci w biedzie swojéj gotowość ku temu okazali, instytucya ta zupełnie ma być zniesioną, leży w tém ograniczenie biedniejszéj ludności co do wykształcenia, które i jéj się przynależy.

„Również nie mogę oświadczyć się za ograniczeniem liczby uczni na 300. Potrzeba przeciwna temu istnieje; pozwolę sobie powiedzieć Panom, że już przed kilku laty próbę w téj mierze zrobić chciano. Tajny radza Brüggemann wówczas wniósł o to i zrobiono przygotowania do ograniczenia liczby na 300. Ale gdy już rozpoczęto przygotowania, kolegium prowincyonalne szkólne odstąpiło zamiaru, i wniosło znów o przyjmowanie większéj liczby, dla tego, że potrzeba była zbyt wielką, a ilość zakładów naukowych za mała.

„Ale pomijam panowie przedmiot petycyi i niechcę się nad nim rozwodzić; pozwolę sobie tylko powiedzieć, że faktycznie rzecz się ma jak następuje: W obwodzie rejencyjnym bydgoskim — korzystam tu z urzędowego rocznika statystyki pruskiéj z r. 1863, chociaż osobiście tać niechcę, jako sądzę, że ludność polska pewnie liczniejsza jest niźlitu podano, gdyż przy spisywaniu list nie zawsze dość ściśle postępują; — ale tymczasowo przyjmuję liczby te jako prawdziwe. Otóż wedle urzędowego tego spisu — który zresztą, bo chcę być akuratnym, ściąga się do spisu ludności z r. 1858, bo listy z 3 grudnia 1851, nie były jeszcze zrewidowane — ludność ewangielicka wynosiła 203,306, katolicka 271,221, a wedle narodowości, jak tu podano, 248,196 Niemców, 246,852 Polaków, więc z różnicą około 2000 równa liczba. Otóż, dla ludności téj niemieckiéj egzystuje gimnazyum w Bydgoszczy, z językiem niemieckim wykładowym, od najniższéj klasy gymnazyum w Inowrocławiu również z językiem niemieckim wykładowym, i progimnazyum w Gnieźnie także z językiem niemieckim wykładowym.

„Dla 246,000 polskiéj ludności od czasu zamknięcia gymnazyum trzemeszeńskiego, a więc od około 10 miesięcy nie istnieje **ani jedyne jedno gimnazyum**, gdzieby przynajmniéj w niższych klasach język polski był wykładowym. Sądzę, panowie, że to jest krzyczącą niedogodnością. Że zaś potrzeba dla ludności téj nader jest wielką, wykazuje liczba uczni, która zakład trzemeszeński odwiedzała. Wynosiła ona w r. 1852 506, w 1853 r. 508, a w r. 1854 postąpiła do liczby 604. Że zaś zakład ten i owoce przynosił, wykazuje liczba abituryentów, która np. w r. 1855 wzniosła się aż do liczby 47. W innych latach wynosiła 42, 31, 24 itp. Liczby te zbyt jasne dają swiadectwo potrzebie.

„I dla tego, panowie, sądzę, że kwestya otworzenia zakładu jest tak palącą, iż wymaga nader prędkiéj czynności pana ministra oświecenia w tym względzie. Ale p. minister powiedział nam na przeszłém posiedzeniu: nie otworzyliśmy niższych klas z powodu, że niewiemy, czyli nie przeniesiemy całego gimnazyum. Pozwólcie mi dwóch słów co do tego powodu nieotwierania. Przedewszystkiém sądzę, że to dalsza kwestya: bo naprzód w Trzemesznie musi być szkoła pozostawiona z powodu, że fundusz zakładowy ku temu istnieje. Powtóre, niemożna przecież bez dalszego do jakiegośkolwiek miasteczka gimnazyum przenosić, trzeba wprzódy wynaleść miasteczko, a i to będzie miało swe trudności.

„Ponieważ pan minister oświadczył, że niedogodności w Trzemesznie dopiero później się wykazały, więc właśnie przy wyborze nowego miejsca trzeba będzie bardzo ściśle dochodzić i zastanowić się, by znów potém nie wykazały się jakie niedogodności, i znów potém nie okazała się potrzeba przenoszenia zakładu. Potém może niedostawać będzie nowych budynków, a i fundusze sprawią pewne trudności, boć zastąpić trzeba będzie fundusz zakładowy istniejący dla gimnazyum w Trzemesznie tylko, a 1718 tal. rocznego dochodu wynoszący. Kwestyą więc przeniesienia uważam za kwestyą czasu, jeźliby w ogóle przeniesienie do skutku przyjść miało, kwestyą zaś otworzenia za kwestyą palącą, dla zadośćuczynienia koniecznéj potrzebie.

„Zdaje mi się, panowie, że gdyby p. minister oświecenia wysłał komisyą z ludzi fachowych, któraby nie przez okulary władz prowincyonalnych, może nieco zaćmione, przypatrzyła się stosunkom, jakie rzeczywiście są, i przekonała się ażali i obecnie istnieje jeszcze konieczność zamknięcia, któraby

*) Fundusz pierwotny wieczysty i miejscowy opata Kosmowskiego na założenie szkoły. (Przypisek Red.)

w obec potrzeb, jakiejśkolwiek była wagi, wtedy zdaje mi się, p. minister oświecenia widziałby się spowodowanym wnet zadosyćuczynić postanowieniu izby; podczas kiedy druga komisya mogłaby dochodzić, ażali niedogodności są tego rodzaju, iżby usprawiedliwiały przewinienie. Osobistém mojém zdaniem jest, że komisya taka przyszłaby może do tego rezultatu żeby i gimnazyum w Trzemesznie pozostawić, a obok niego drugi dla ludności otworzyć zakład.

„By przejść do pytań, które pozwoliliśmy sobie postawić, król. rządowi, pierwszém jest, czy król. ministeryum ma wolę decyzyą izby co do najśpieszniejszego otworzenia gimnazyum w Trzemesznie uwzględnić? Wybraliśmy wyrażenie „ma wolę“ z powodu, że jeżliby rząd król. miał wolę uwzględnienia téj decyzyi, znalazłby i drugi środek po temu. Daléj: czy zrobiono jakiekolwiek kroki dla zadośćuczynienia gwałtownéj potrzebie ludności? Bezpośrednio z tém łączy się pytanie wielkiego interesu, jak daleko zaszły czynności w tym względzie i kiedy prędkiego końca takowych spodziewać się można.

„Jeżeli wolnoby mi było zwrócić się jeszcze z prośbą do p. ministra oświecenia, byłaby to prośba, by dał nam odpowiedź nie tylko wedle brzmienia słów interpelacyi, ale i wedle jéj myśli, która zaiste dąży do prędkiego otworzenia gimnazyum, i by w ten sposób sprawdził piękne słowa, które wypowiedział na ostatniém posiedzeniu, a które przytoczyć sobie pozwolę:

„„Rząd królewski żywo pragnie, aby i ludność narodowości polskiéj stała w dobrodziejstwie uporządkowanego systemu nauczania i w środkach wyższego wykształcenia, w równéj mierze udział miała, jak się tém cieszy ludność niemiecka.““

„Temi słowy kończę.“

Marszałek izby: „P. minister oświecenia ma głos ku odpowiedzi na interpelacyą.“

Minister oświecenia Mühler: „Rząd król. kwestyą przyszłości gimnazyum trzemeszeńskiego uważnie rozbierał. Już przy debatach nad przedmiotem tym przy dawniejszém posiedzeniu 12 grudnia z r. wskazałem, że tu dla zakładu nie chodzi o kwestyą czasu, ale o kwestyą egzystencyi. Rząd król. rozbiór swój, po decyzyi izby z 12 grudnia, raz jeszcze starannie rozważył, ale nie mógł nabyć przekonania, że w Trzemesznie znajdują się gwarancye, jakich koniecznie w interesie publicznym, w interesie pruskiego państwa, od wyższego zakładu naukowego wymagać musi. Dla tego powziął decyzyą i tę jako definitywną postanowił, że gimnazyum w Trzemesznie znieść wypada i postanowienie to w najbliższym czasie wykona. Nie mógł sobie zataić i ubolewa nad tém, że przez to wiele pojedyńczych i wiele familii szkodę poniesie — smutna konieczność nad którą rząd ubolewa, ale którą uważa za nieodzowne następstwo agitacyi, którym i prowincya poznańska, — z wielkim żalem rządu — była poddaną. Rząd postawi sobie za zadanie, starać się wedle najlepszych sił, ażeby w miejsce braku zadośćuczynieniu potrzebie nauki, który następuje przez zniesienie gimnazyum w jakikolwiek inny sposób wystarczające przedsięwziąć środki zaradcze.“

Dotychczasowego sędziego powiatowego Meisznera w Szubinie, mianowano rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Dramburgu i zarazem notaryuszem w departamencie sądu apelacyjnego koźlińskiego, z oznaczeniem miejsca pomieszkania w Dramburgu.

---

* **Berlin**, 3 lutego. Wiadomości o wyprawie szleswickiéj przybywające telegramami, mocne sprawiają wrażenie na mieście. Faktem jest, że wojska prusko-austryackie wkroczyły do Szleswiku, że zaszło parę utarczek, że Duńczycy jakkolwiek słabsi w liczbę, bronią się dzielnie. Co znaczą noty angielskie w obec mocarstw mających militarną potęgę, i na czém te noty groźne się kończą, pokazało się w polskiéj sprawie roku zeszłego, i w Berlinie dokładnie to umieją ocenić. Gabinet angielski napróżno starał się skłonić Francyą do protestacyi wspólnéj przeciwko wkroczeniu wojsk prusko austryackich do Szleswiku, a potém do identycznego oświadczenia się za całością monarchii duńskiéj. Także w Turynie Anglia odmowną podobno na teraz odebrała odpowiedź.

Zdaje się iż wojsko pruskie zamierza obejść silne szańce Danewirku przejściem przez Schlej, odnogę morską, na któréj zachodzie leży miasto Szleswik. Odnoga ta w dwóch miejscach jest wązką, pod Kappeln w pobliżu morza, i pod Missunde, bliżéj ku Szleswikowi miastu, gdzie Duńczycy wznieśli przyczołek przy moście. Jeżeli tu Prusacy sforsują most, zajdą tył Danewirku, który Duńczycy będą musieli opuścić, nie chcąc być odciętymi. Linią obronną Szleswiku stanowi odnoga morska Schlej ciągnąca się ukośnie w północno-zachodnim kierunku aż do połowy półwyspu, do miasta Szleswiku, ztąd poczynają się okopy Danewirku, których z strony zachodniéj broni warownia Frederikstad i rzeka Trena, z czternastu szluzami, tak iż nizinę aż do Idsted, dwie mile za Szleswikiem, można zatopić, jeżeli nie ma mrozu. Tamy na téj kilkamilowéj przestrzeni są obwarowane w punktach bardzo stósownych. Na wzgórzach od Hellingsted aż ku miastu Szleswikowi są silnie obwarowane pozycye. Droga od Rendsburga, w Holzacyi, z téj strony Ejdory, aż do miasta Szleswiku, obronna szańcami, które są najsilniejsze pod Bustorf i Husbye. Trzecia linia szańców ciągnie się od miasta Szleswiku przez kilka wzgórz. Przy silnym mrozie można obejść te pozycye przez odnogę Schlej. Z tego powodu telegramy z Holzacyi i Szleswiku zwykły taką kłaść wagę na stan temperatury.

KRÓLESTWO POLSKIE.

† **Warszawa**, 1 lutego. Bal wczorajszy w pałacu namiestników na cześć Berga przez Witkowskiego wyprawiony, rzuca takie jasne światło na system panowania Moskwy w Polsce, przekonywa tak wymownie świat cały o barbarzyństwie jéj, że jako fakt sam przez się śmieszny, nabiera przecież ze względu na stosunki czasowe wielkiéj doniosłości. Uroczystość odbyła się wedle programu na tydzień wprzódy już wiadomego: na tarasie zamkowym stanęły dwie armaty i piechota, w dziedzińcu straż ogniowa, w przedsionkach całe szpalery milicyantów i żandarmów; zjazd dostojnych gości rozpoczął się o godzinie 9 wieczorem; na próżno wszakże oczekiwano namiestnika, kiedy o godzinie 10 jeszcze się nie zjawił, wówczas pan Witkowski domyślając się, że namiestnik żąda wyraźnego zaproszenia ze strony obywatelstwa, wezwał zgromadzonych do wyznaczenia w tym celu osobnéj deputacyi, z którą podpiwszy sobie poprzednio dla nabrania odwagi udał się do Berga. Deputacya doznała najlepszego przyjęcia, o godzinie 10½ ukazał się namiestnik na sali balowéj. Pan Witkowski, podając mu w srebrnéj puszce adres wiernopoddańczy od mieszkańców Warszawy, przemówił po polsku wsłowach tak czułych, że nietylko sam jak bóbr się popłakał, ale nawet zgromadzonych, z których większa część po polsku wcale nie rozumiała, do rzewnych łez poruszył. Namiestnik odpowiedział po francusku w słowach dziękczynnych i telegramem zawiadomić kazał najjaśniejszego pana o tym fakcie radosnym. Otarłszy łzy i pokrzepiwszy ducha szampanem dostojne towarzystwo rozpoczęło tany polonezem: w pierwszéj parze stanął namiestnik z panią Witkowską, w drugiéj Witkowski z panią Włodkowską, a za nimi zbieranka ze wszystkich końców świata, tylko nie z Warszawy. W czasie polonezu doniesiono, że boczne wschody drewniane wysmarowano fosforem, wszakże straż ogniowa zapobiegła wybuchowi pożaru; podejrzenie padło na stolarza obecnego na balu, uprowadzono go więc do bocznego pokoju i wytoczono śledztwo bezzwłocznie, kiedy jednak inkwirent, sam pan Witkowski, przekonał się o niewinności gościa, wprowadził go znów z tryumfem do sali, przeprosił w obec zgromadzenia za wyrządzoną mu zniewagę i nagradzając mu takową ofiarował rsr. 15, za które podziękowawszy uprzejmie stolarz, pieniądze schował do kieszeni i ochoczego sunął walca. O godzinie 3 dano sutą kolacyę, po któréj połowa towarzystwa spoczęła pod stołami. Zabawa przeciągnęła się do godziny 4, a zakończył ją Drozdowicz obyczajem polskim dziarskim oberkiem.

Wina użyte na balu opatrzone były pieczęcią policyjną, a służbę pełnili milicyanci. Towarzystwo składało się z tychże samych osób, których nazwiska figurują na adresach; prócz pani Włodkowskiej z domu Grohmann, żony kupca, żadnéj innéj kobiety z nazwiskiem polskiém na balu nie było.

Nie ma potrzeby dodawać, że podczas balu aresztowano zwykłym trybem po całém mieście, a téjże saméj nocy wyprawiono z Pragi transport z 200 osób na deportacyą skazanych złożony.

Pomiędzy aresztowanymi nocy balowéj znajduje się pan Felix Zieliński, podsekretarz stanu przy radzie stanu.

Rydzewski za gorliwość w służbie pozyskał nagrodę rsr. 3000 oraz stopień pułkownika.

Trepow projektuje znowuż zamknięcie Szkoły Głównéj oraz wyższych klas gimnazyalnych.

Warszawa, 1 lutego. Od kilku dni nowe aresztowania en masse smutkiem przejęły Warszawę. Podczas gdy wczoraj znów nowy transport więźniów wywieziono koleją żelazną warszawsko-petersburską, z prowincyi a zwłaszcza z Konina i Kalisza, i z miasta samego świeże ofiary zaległy więzienia. Głucha wieść niesie, iż w cytadeli 10 ofiar skazano na śmierć, a egzekucye lada dzień się rozpoczną. Wszakże przebrzmiała już muzyka balowa i okrzyk Berga na pomyślność mieszkańców Warszawy wśród „szału zabawy i wiru tańców“ wzniesiony trzeba połączyć z konających jękiem, by Europa wiedziała jaką to pomyślność namiestnik carski obiecywał Polsce.

Między aresztowanymi znajduje się cała rodzina Bogusławskich, do któréj, jak wiadomo, Kuryer Warszawski należy. Gdy już redaktor tego pisma, p. Kucz, wywieziony w głąb Rosyi, dziś zaś i właściciel porwany do cytadeli, można by sądzić, że Moskwa szczególną nienawiść powzięła do ulubionego w całém mieście niewinnego „Kuryerka.“

— Korespondent tutejszy pisze dnia 29 stycznia do Chwili:

Doszły nas tu wieści o znacznéj porażce Moskali przez oddział Rembajły w iłżeckich lasach i czterech dość pomyślnych spotkaniach w Piotrkowskiém, tj. Denisiewicza pod Radomskiem d. 20 b. m. a Wagnera pod Kamieńskiem i pod Rosprzą d. 22; czwartéj potyczki nie umiano mi bliżéj wskazać miejscowości. Na Oksińskiego skarżą się mocno okoliczni mieszkańcy, że miał Czengierego w ręku i mógł go pobić stanowczo, a nie zrobił tego jednak przez brak decyzyi. W ogóle ustąpienie silnych mrozów ożywiło natychmiast plac boju i spodziewać się należy, że walka jeszcze daleko więcéj się rozwinie, jeżeli potrwa odwilż obecna. W każdym razie stałéj zimy już się nie boimy; najgorsze przebyliśmy.

W Warszawie policya moskiewska od kilku dni aresztuje i odbywa rewizye z podwójną wściekłością. Magistrat otrzymał polecenie od Trepowa, aby mu przesłał natychmiast wykazy rzemieślników, fabrykantow, kupców i bankierów; niewiadomo jeszcze, czy to ażeby ich pociągnąć na bal, czy do cytadeli, czy do podpisania adresu, czy do ściągnięcia kontrybucyi. Oberpolicmajster wydał rozporządzenie: 1) aby jak najwięcéj osób aresztować, dopełniać jak najściślejszéj rewizyi, a jeżeli kto w czemkolwiek okaże się podejrzanym, będzie miał jakie znaki symboliczne, rachunki, lub nazwiska spisane, odsyłać do cytadeli; 2) aresztować wszystkich księży chodzących po ulicach, wchodzących do domów i nie wypuszczać dopóty, dopóki się nie wylegitymują do kogo i po co chodzi; 3) aresztować wszystkich chodzących w czapkach baranich; 4) aresztować wszystkich chodzących późno wieczorem (choć przed dziesiątą godziną, bo po téj godzinie nie wolno nikomu pokazywać się na ulicy) i dopełniać rewizyi. W ogóle zwracać pilną uwagę na ludzi młodych i chodzących szybko.

Po takiém rozporządzeniu jenerał-policmajstra od dwóch dni i dwóch nocy donoszą zewsząd o ogromnych rewizyach i aresztowaniach. Na kolei warszawsko-wiedeńskiéj była rewizya i aresztowano wiele osób. Na ulicy Chmielnéj zaprzeszłéj nocy w czterech czy pięciu domach przetrząsano wszystkie lokale. Na ulicy Piwnéj pod nr 16 odbyto rewizyą. U D... brycza kupca odbyła się rewizya na Senatorskiéj ulicy, w D... broczynności, w nowéj Resursie i na Tarasie, gdzie są pomieszczone piwnice Dobrycza; nigdzie nic nie znaleziono. Oberpolicmajster wygadał się, że z Kijowa już drugi raz donoszą, jakoby w składach Dobrycza miała być broń ukryta. Z Pragi donoszą, że tam odbywały się olbrzymie poszukiwania. W szpitalach: Dzieciątka Jezus, ś. Ducha, i ś. Rocha i ewanielickim przerzucano wszystkie kąty, badano wszystkich chorych o legitymacye; dziś od rana otoczyła policya trybunał handlowy, rewidowano ściśle wewnątrz i wzięto trzech urzędników: pisarza, podpisarza i jeszcze tam kogoś. Wczoraj pocztamt warszawski uległ takiemu przetrząsaniu; zabrali Moskale kilkset listów z poste restante, nie wiadomo jakiéj treści. Z tego wyliczenia prac policyi moskiewskiéj w ciągu kilku dni, możecie powziąć wysokie wyobrażenie o gorliwości nowego jenerał-policmajstra: wprawdzie te nieustające przerzucania po wszystkich domach miasta Warszawy, te szalone wybryki samowoli, ta ogromna lista aresztowanych trochę dziwnie odbija od sentymentalnych wylewów czułości Warszawian dla cara, ogłaszanych w Dzienniku Powszechnym, ale cóż zrobić, kiedy ta „garstka źle myślących“, ciągle krzyżuje dobre zamiary cara i nie da spokoju mieszkańcom. Moskale, aby mieszkańców obronić od złych zamiarów téj źle myślącéj garstki łapią i łapią, wywożą i wywożą, mordują i mordują, ale tak nieszczęśliwie idzie ta manipulacya, że na ową garstkę natrafić nie mogą od kilku lat. Poobdzierali wszystkich obywaleli, pozamykali, więzili znaczną część, a garstki owéj nie mogą dosięgnąć. Dziwna rzecz, że carowi nie przyszło na myśl, że protegowani przez niego spokojni mieszkańcy lepiéjby na tém wyszli, gdyby ich nie bronił od „burzycieli“; taki dobroczynny car, według ciągłych ogłoszeń moskiewskich gazet, możeby i porzucił walkę nieużyteczną dla nikogo, a dla wielu zgubną? Oto jest lista aresztowanych w tych kilku dniach, bardzo niekompletna, ale bezwątpienia większe mająca znaczenie, więcéj objaśniająca stan rzeczy i umysłów w Warszawie niż listy nazwisk w dodatkach do Dziennika Powszechnego: Godlewski Julian urzędn. kolei warsz.-wied., Bogdanowski Stanisław urzędn. kolei w. kolei, Lambert Emil inżynier, Ludwik Gliksberg urzędn. kolei w.-wied., Rembertowski Jan urzędn. kolei w.-wied., Rembiewski Teofil urzędn. kolei w.-wied., Szczygielski ksiądz rektor instytutu głuchoniemych, Lebisz Bronisław urz. z magistratu, Bogusławski Stanisław emeryt, Rożycki dozórca cyrkułu, Ordyński Apolinary emeryt, Sikorski Ignacy dependent, Sikorski Jan urzędnik konsumcyi, Winder Aleksander przy ojcu, Wolski aplikant sądowy, Zieliński Wawrzyniec urzędnik, Świderski Hipolit maszynista, Świderski Ludwik ślusarz, Bonet Jan i Henryk aplikanci sądowi. Janczewski Wład. urzęd. Dzien. Pow., Kwiatkowski Piotr zecer druk., Pilatowski Wawerym zecer druk., Gajewski Ludwik uczeń druk., Kozierski Feliks. urz., Nowakiewicz chórzysta teatru, Wiśniewski właściciel zakładu introligatorskiego, Hirszenfeld Feliks uczeń szkoły głównéj, Kiedrzyński Antoni uczeń szkoły głównéj, Dutkiewicz Zdzisław uczeń szkoły główn. (syn dziekana téjże szkoły) Lauter Zygmunt uczeń sz. gł., Maszewski Adam uczeń szkoły gł., Myszkowski Jan, Koźmiński Ludwik krawiec, Majzner Jan wyrobnik, Zmuda Stanisław wyrobnik, Krzyżanowski Antoni ciśla, Krzyżanowski Feliks, Poznański Józef kupiec, Druszkowski stolarz, Rzepecki Konst. majster bronzowniczy, i jego żona Maryanna i Zofia córka, Łęcki Antoni terminator bronzowniczy, Niedzielski Aleksander, Widelski Tomasz, Gierszenfeld Zygmunt akademik, Gierszenfeld Feliks tokarz, Sengier Aurel agronom, Majerowna Antonina służąca, Kubicińska Józefa służąca, Kamiński Józef kupiec, Woldo Jan majster szewski, Minakowski Karol artysta dramatyczny, Minakowski Paweł technik z komisyi oświecenia, Henneberg Józef czeladn. garb., Zajfert Skowroński stolarz, Czajkowski Franciszek, Arnstorff czel. ślusarski, Medoński Józef krawiec, Kozłowski Maksym krawiec, Samson Józef służący, Holdsznajder, Icek Wolf handlarz, Helmelman Eliasz, Hersz uczeń jubilerski, Jeliński Jan czel. stol. Wodzyńska Emilia służąca, Wierzchowski Karol właściciel domu, Stern Karol kupiec, Skorupski kupiec.

Podałem w przeszłym tygodniu opis prób, przez jakie przechodzą podróżni przebywający koleją żelazną do Warszawy, nim policya dozwoli im dostać się do mieszkania lub hotelu. Do tego opisu dołączam dziś rys nikczemnego gruntu, jakiego się tam Moskale dopuszczali. W poniedziałek ostatni przybyły z prowincyi do Warszawy dwie siostry miłosierdzia: kobiety tego zakonu w całym świecie zyskały uznanie, szanują je zarówno oświecone narody Niemiec, Francyi i Anglii, jak rozwścieczeni nienawiścią mieszkańcy Stanów rozjednoczonych Ameryki, jak i dzikie indyjskie lub beduińskie pokolenia. Moskale tylko (mimo że nieraz w szpitalach poznali błogiéj opieki tych sióstr) nie przepuszczają tym cichym posłankom pokoju i miłosierdzia. Na kolei jest teraz przy policyą utrzymywana kobieta do rewizyi kobiet; nie powiodział jednak ukaz stanowiący, aby kobiety były rewidowane przez kobietę, i czy mężczyzni mogą być obecni rewizyi czy nie. Korzystając z tego oficerowie moskiewscy, kazali dwie powracające zakonnice rewidować w swojéj obecności i rozbierać je. Ustawa zakonna niedozwala tym siostrom ubierać się lub rozbierać nawet w obecności drugiéj siostry; podróżne więc stawiły opór, ale nadaremnie: zmuszono je siłą, groźbą, kobieta rewidująca rozebrała je do koszuli, przesunęła ręką czy gdzie nie ma czego przylepionego do ciała i dopiero pozwoliła ubrać się napowrot i to wszystko w obecności pijanych nikczemnych drwinkach i płaskich konceptach oficerów. Zakonnice te są chore w skutek doznanego wrażenia, jedna nawet siostra Petronella, nazwiskiem Zaborowska, jest chora bardzo mocno. Tak nie masz już nic, żadna świętość, żaden wiek, żaden stan nie broni od zniewagi, i to bez żadnéj przyczyny, bo tylko dla kaprysu pierwszego lepszego żołdaka policyanta. Przy zakonnicach nic nie znaleziono, ani też postępowaniem swojém nie dały żadnego powodu do represyi.

Z teatru wojny w Królestwie o dwóch nowych dowiadujemy się utarczkach. Chwila otrzymuje bowiem wieść,

wiek niepewną i nie szczegółową o starciu się jednego działów polskich w Krakowskiém wokolicy Włoszowy; z Lubelskiego zaś donoszą do Gaz. Nar. krwawéj potyczce stoczonéj w powiecie hrubieszowskim z oddział dzielnego Mareckiego, w któréj dowódzca ten ósszy nad Moskwą zwycięztwo okupił je swoją śmiercią. szych szczegółów daty i miejsca Gaz. Nar. dotąd nieoała, dowiaduje się tylko, iż dowództwo nad oddziałem eckiego objął Rylski. Tenże sam dziennik podaje nazwiętych w niewolą pod Starą wsią żołnierzy waleczo Komorowskiego, o którym korespondent lwowski do niki donosi, że nie zginął i żyje. Otóż w Hrubieszowie duje się ogółem 26 ludzi wziętych pod Starą Wsią dnia stycznia w niewolą. Ich nazwiska są: Raguzin Karol, salis Julian, (obaj Francuzi), Szekely Ludwik (Madziar), er Albin (Niemiec), Cieczkiewicz Baltazar, Klein Franci, Säffel Ferdynand, Sidor Mikołaj, K... Tytus, Gniewosz dysław, Krajewski Ignacy, Machnowski Bronisław, Łopaki Mieczysław, Adwentowski Tomasz, Kornecki Wincenty, decki Bronisław, Szarkiewicz Maksymilian, Nowotarski To, Parasiewicz Szczęsny, Warecki Michał, Sienkiewicz dysław, wszyscy z Galicyi i wszyscy po większéj części ko ranni. Moskale trzymają ich w kazamatach hrubieszowh. Ciężko rannymi dostali się do niewoli: Hawalewicz ksander, Dufrain Gustaw; Stör Karol, Stolarczyk Stefan, asiewicz Ludwik; ci leżą w szpitalu pp. Miłosiernych pod bieszowem.

W Płockiém ukazał się podobno w okolicy Ostrołęki znaczny oddział powstanców, naprzeciw któremu wyszło sko moskiewskie 31 stycznia z Warszawy. Wiadomość tę je Posn. Ztg.

Natomiast wieść o pojawieniu się świeżego oddziałku kaliskiém pod wodzą Zimermana podana przez Chwilę, tórzona natychmiast przez Ostsee Ztg z dodatkiem aitych szczegółów, okazuje się bezzasadną. Ostd. bowiem otrzymuje list od pana Albina Zimermana rzemeszna, który zaprzecza najkategoryczniéj, jakoby odjakiśkolwiek utworzył się w styczniu w tamtejszych okoch i pod wodzą Z. przeszedł do Królestwa.

Podajemy wreszcie jako uzupełnienie dzisiejszych wiadoci z teatru wojny ciekawą korespondencyą z Gaz. Nar. kazującą dobitnie fałsz buletynów moskiewskich. Koresponcya ta brzmi jak następuje:

Z Lubelskiego, 28 stycznia. Dzien. Powsz. do o zupełnéj klęsce oddziału Lutyńskiego, zadanéj mu z kolumnę pod dowództwem kapitana Burdjana, niedaleko Rudni. Wiadomości, z pewnych źródeł mnie doszłe, profałsze moskiewskie w sposób następujący:

Oddział Lutyńskiego, liczący zaledwie 50 koni, został rzeście ze świtem dnia 16 niespodzianie zaatakowanym na cie wsi Rudni przez kolumnę ruchomą, składającą się 0 dragonów, pod dowództwem kapitana Burdjana. Nasi, aż trzykroć słabsi liczbą i nieprzygotowani, stawili rozpały opór, a to tém bardziéj, ile że kanał, czyli rów wielki, z który przesadzić nie było podobieństwa, do którego wrogi ych przyparli, odejmował wszelką nadzieję odwrotu i oca. Idąc za przykładem swego dowódzcy, jazda nasza dowała cudów waleczności; lecz nie mogąc się przebojem ostać z tego piekła, byłaby do nogi w pień wyciętą, gdyby oddział majora Gromejki, który w liczbie 150 koni na odstrzałów przybył na pole bitwy. Nastąpił krwawy odwet. na szarża Litwinów na tyły nieprzyjacielskie, w pierwzapędzie złamała szyki moskiewskie, a dragoni, którzy d chwilą dobijali rannych Lutyńskiego, zostali w pień wy.

Z dzielnych żołnierzy Lutyńskiego zostało zaledwie 30 nych do boju; jednakże dowódzca zebrał nowy oddział, krotć liczniejszy. Kare konie dragońskie, z pełnym rynkiem moskiewskim; odebrane wówczas wrogowi, na któpełnią teraz służbę żołnierze Lutyńskiego, i trzy wielkie any Moskali pod Rudnią — wymownie i długo będą zaczać jednemu z rozlicznych fałszów urzędowego dziennika.

Do korespondencyi téj dodaje Gaz. Nar. kilka szczegóz innego czerpanych źródła, które powtarzamy: Potwiersię zkądinąd wiadomość, pisze rzeczony dziennik, podana éj w korespondencyi z Lubelskiego o korzyści, odniesionéj z Gromejkę nad dragonami kapitana Burdjana koło Runiedaleko Bugu. Gromejko liczył oddawna 50 jazdy erował zwykle wspólnie z Wróblewskim, który miał 100 jazdy litewskiéj. Na początku stycznia obaj poszli na Li. Tamto Gromejko wzmocnił się do siły 150 koni, i z tym cem pomścił dnia 16 stycznia klęskę Lutyńskiego (właściLityńskiego).

Kijów, 10 stycznia. Donoszą ztąd do Gaz. Nar., że znany cny obywatel berdyczowski Szafnagel, ojciec licznéj rodziny, ał na 6 lat skazany do rot aresztanckich za to, że znaleo u niego 600 koszul, jakoby dla powstańców przeznanych.

AUSTRYA.

Kraków, 1 lutego. Redaktora odpowiedzialnego Czasu ntoniego Kłobukowskiego uwolniono dziś wieczorem z więia, w którém miesiąc wedle wyroku sądowego przesiedział. Samowolność policyi i patrolującego wojska nie przestaje czać mieszkańcom tutejszym. I tak wczoraj po południu ol przytrzymał na ulicy hr. Adama Skorupkę, biorąc go ewne za powstańca. Po chwili dopiero za wdaniem się jaoś urzędnika policyjnego, wypuszczono p. S. Podobne przyki dzieją się tutaj codziennie.

Wiedeń, 3 lutego. Gen. Corr. pisze: W obec niepokojąpogłosek o zamierzoném wdaniu się mocarstw pozaniekich w austropruską akcyą w Szlezwiku, możemy wypozieć nadzieję, że wyjaśnienie dane przez dwory wiedeński liński, mianowicie te, które oddadzą się w Londynie przed rciem izb, zupełnie usuną wszelkie powikłania. Wyjania te przekonają pozaniemieckie mocarstwa, że Austrya sy obecną akcyą w Szleswiku rozpoczęły jedynie w celu przymuszenia Danii do wypełniania i w Szlezwiku zobowiązań podjętych w latach 1851 i 52, że zmiany terytoryalnéj nie zamierzają, wiedząc, że zmianę taką uskutecznićby tylko można za zgodą wszystkich mocarstw europejskich.

NIEMCY.

Hamburg, 3 lutego. Telegram prywatny z Hull (w Anglii) donosi, że Dania położyła embargo na okręty niemieckie.

Sztutgart, 3 lutego. Na posiedzeniu drugiéj izby żądał minister skarbu 750,000 guldenów na gotowość wojenną, a 800,000 guldenów jako składkę matrykularną. Hölder, deputowany, żąda przed przyzwoleniem wyjaśnienia polityki rządowéj i stanu sytuacyi w sprawie Księstw Zaelbiańskich.

FRANCYA.

Paryż, 1 lutego. Cesarz przyjmował dziś deputacyą ciała prawodawczego, która wręczyła mu adres tegoż ciała uchwalony 29 stycznia. Ks. Morny, marszałek, odczytał adres, na który cesarz odpowiedział w słowach następujących:

„Panie Marszałku! Adres wyrażający pochwały ciała prawodawczego dla méj polityki wzrusza mię głęboko. Rozprawy przy sprawdzaniu wyborów i nad adresem były długie i wyczerpujące i chociaż trwały prawie trzy miesiące, nie były bez pożytku. Jakież są w istocie dla każdego bezstronnego umysłu ostateczne rezultaty tych rozpraw? Oskarżenia, zręcznie szerzone, obróciły się w niwecz; polityka rządu lepiéj oceniona; większość ściślejsza i więcéj teraz przywiązana do naszych instytucyi.

„Są to wielkie korzyści osiągnięte, gdyż po bezowocnych próbach tylu różnych rządów, pierwszą potrzebą kraju jest stałość. Na gruncie nieustalonym, wciąż przewracanym, nie można zbudować nic trwałego.

„Cóż w istocie od lat 60 oglądamy? Wolność staje się w ręku stronnictw tylko narzędziem wywrotu. Ztąd nieustanne fluktuacye; ztąd kolejno władza upada pod wolnością a wolność upada pod anarchią. Odtąd tak być nie powinno; a przykład lat ostatnich dowodzi, że można pogodzić to, co od tak dawna zdawało się niezgodném.

„Postęp prawdziwie płodny jest owocem doświadczenia, a bieg jego nie przyśpieszy się przez systematyczne i niesprawiedliwe zaczepki; lecz przez zjednoczenie ściśle rządu z większością natchnioną patryotyzmem i nieuwodzącą się nigdy próżną popularnością.

„Wyczekujemy od zgody i czasu możliwych ulepszeń; niechaj nadzieja zwodnicza czegoś lepszego, będącego chimerą, nie psuje bez ustanku dobra obecnego, o którego utrwalenie się wspólnie staramy. Pozostańmy każdy w swém prawie, wy oświecając i strzegąc pochodu rządu, ja biorąc inicyatywę we wszystkiém, co przyda się wielkości i pomyślności Francyi.“

WŁOCHY.

Rzym, 18 stycznia. Dzisiaj, jako w dzień katedry ś. Piotra podczas mszy pontyfikalnéj w watykańskiéj bazylice tłumy cudzoziemców cisnęły się do kościoła. Po mszy skoro papież opuścił bazylikę, odbyło się w sali konsystorskiéj wielkie przyjęcie cudzoziemców, którzy przybyli z różnych stron, ale jedném ożywieni uczuciem. Pomiędzy nimi byli lordowie Stafford, Campden i wielu wyższych oficerów angielskich, z Francuzów hr. de Caraman, margrabia Benoît d'Azy, hr. de Richemond, z Niemiec Koller, z Polski kilku hrabiów i książąt, jak ks. Sapieha, daléj Węgrzy, Hiszpanie, Meksykanie, itd. Pisarz francuski de Lacomte odczytał w imieniu całego zebrania adres, który sławi Rzym jako środek katolickiego świata, podnosi zasługi Piusa IX o Rzym, zapewnia o bezustannéj gotowości katolików do ofiar i prosi nakoniec o apostolskie błogosławieństwo dla osób i ojczyzny podpisanych. Ojciec ś. mocno wzruszony odpowiedział:

„Słowa pełne czułości, któreście co dopiero usłyszeli, drodzy synowie, a które wlewają w me serce nową siłę, by podtrzymać do końca prawdę, prawo i sprawiedliwość, — te słowa są tylko echem tego wszystkiego, co kościół, papież, religia głoszą światu. Jestto echo onego głosu sprawiedliwości i prawdy, który apostołowie i następcy ich podnosili w wszystkich wiekach, w wszystkich czasach, a nadewszystko w czasie w którym żyjemy.

„Apostół ś. Piotr, jak to wyrzekł ś. Wawrzyniec, przychodząc do Rzymu okazał wiarę większą i mężniejszą niż wonczas gdy stąpał po morzu; większą, gdyż wstępował do miasta, będącego tedy tylko knieją zwierząt dzikich i nieuśmierzonych. Lecz zwolna słuchając głosu apostoła Jezusowego, te zwierzęta dzikie ztały się barankami posłusznemi i dobremi. Zaraz z początku ś. Piotr wysłał do Umbryi ś. Brycyusza a do Romanii ś. Apolinarego.

„Mieszkańcy tych okolic żyli w onym czasie w barbarzyństwie i pogaństwie. Nie wiem, czy leżało w zamiarach Boga dać te prowincye kościołowi, jako ojcowiznę, lecz wiem, że kościół posiada je teraz, że tylko powierzone są papieżowi, a przedewszystkiém wiem, że nie zgodzę się nigdy na żadne opuszczenie ani na żadną haniebną ugodę.

„Kończę drodzy synowie, udzielając wam błogosławieństwa apostolskiego; lecz uważam jednakże za rzecz konieczną wypowiedzieć, że pragnę zatrzymać te prowincye nie dla tego, aby być królem. Wiele ludzi udaje, iż wierzy, że papież chce tylko być królem. Nie, ja je zatrzymuję, dla tego że takim jest mój obowiązek, ponieważ to koniecznie leży w porządku kościoła, aby zachował, co mu dała Opatrzność.

„Moją ambicyą papieską jest chęć stania się godnym dziedzicem apostołów, abym utrzymał w królestwach ducha wiary i miłości, nauczył ludy posłuszeństwa a książęta miłości i poszanowania prawa i sprawiedliwości. Otóż, dla czego papież potrzebuje zatrzymać swe królestwo! I czémże są królestwa ziemskie? Nędzą, nędzą! Lecz co do mnie, nikt nie ma prawa tykać się tego; nikt, i aż do końca podnosić będę głos sprawiedliwości i prawdy.

„Słuchajmy więc głosu apostołów Chrystusowych, najdroższi synowie; niech Bóg was wszystkich błogosławi, w towarzystwie, zawsze, i sprawi, abyście żyli po chrześciańsku i równie szczęśliwie, ile możliwa, na tym padole nędzy.“

Wszyscy słuchający upadli na kolana i cisnęli się ku papieżowi, by stopę jego ucałować.

DANIA.

Kilonia, 3 lutego. W wczorajszéj potyczce zaszłéj pod Missunde szańce duńskie przy młynie Ornumm wzięte zostały szturmem przez 35 i 60 pułk piechoty pruskiéj. Duńczycy cofnęli się wkrótce ku Missundzie. Ogień artyleryi na szańce w Missundzie był bez skutku, szturmu na szańce te także nie przypuszczono.

Flensborg, 3 lutego po południu. Dziś w południe przybył tu niespodzianie król duński z następcą tronu i ministrem Monradem i odjechał do Dannevirke. Wieczorem między 6 a 7 godziną ma powrócić.

Ostatnie wiadomości.

— Z Warszawy piszą do Bresl. Ztg d. 1 bm. o zamknięciu drukarni bankowéj i aresztowaniu jéj dyrygenta pana radzcy bankowego Wohlgemutha.

— Z teatru wojny potwierdza się wedle Chwili wiadomość o potyczce pod Włoszczową. Prócz tego miała zajść potyczka pod Sędziszewem w Krakowskiém.

— W Wilnie ukazało się dnia 1 lutego tajne pismo p. t. Głos z Litwy. Na Litwie działają prócz oddziałów Maćkiewicza, oddziały pod dowództwem wieśniaka Bity, drugi pod wodzą wieśniaka Pujdak, trzeci pod wodzą Wojewody a wreszcie oddział Kognowickiego. Bity posiada wielkie zaufanie u ludu. Powstańcy są pełni otuchy i wiary w przyszłość. Ruch zbrojny się wzmaga.

Kilonia, 3 lutego po południu. Ogień działowy pod Missunde trwał do dziś. Pułki, które wczoraj były w ogniu, dziś odpoczywają. Prusacy stracili dotąd 200 do 300 poległych i ciężko rannych, pomiędzy któremi wielu oficerów.

Rendsborg, 3 lutego wieczorem. Cały dzień słychać nieustanny ogień działowy. Podobno wre walka pod Jugel, szańcu około Dannevirke nad szosą z Rendsborga do Szleswiku.

Berlin, 4 lutego. Wrangel donosi z kwatery głównéj Damendorf: Austryackie przednie straże pod osobistem dowództwem Gohblenza i pruskie przednie straże składające się z dywizyi gwardyi ruszyły w środę ku Szlezwikowi. Brygada Gondrecourt za trzecim atakiem na bagnety odparła Duńczyków stojących między Cottorf a Gettorf, zdobyła Königsberg pod Oberwelk zabrawszy jedno działo ciągnione i zapędziła się aż pod działa Dannevirku. Straty pruskie są niemałe.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 4 stycznia. Więźniów z twierdzy Winiar, których sąd w zeszłym tygodniu skazał na więzienie od tygodnia do miesiąca przesiedlono z tamtąd do więzienia kryminalnego sądu powiatowego Prócz nich znajduje się przecież jeszcze 32 więźniów na Winiarach, przeciw którym toczy się przedśledztwo, celem oznaczenia, czy wina zarzucona im należy do kompetencyi sądu stanu, czyli też do sądu powiatowego.

Ostd. Ztg dowiaduje się, iż proces przeciw uczniom gimnazyum Maryi Magdaleny w krótce się ponowi, ponieważ pochwytano cztery osoby oskarżone, których w roku zeszłym nie zdołano aresztować. Piątéj osoby dotąd poszukują.

— Słyszym, że w piątek wieczorem w oberży Bydgoskiéj na Zawadach w Poznaniu aresztował urzędnik policyjny Reimann z dwoma stróżami pp. Wesołowskiego ekonoma z Żylic pod Wągrówcem i Matkowskiego, ogrodnika z Potulic, podając za powód niedostateczność legitymacyi ob komisarza obwodowego, którą pokazał p. Wesołowski, i brak zupełny legitymacyi Matkowskiego, za którego jedynie gospodarz oberży Bydgoskiéj i jéj dzierżawca ręczyli, iż go znają osobiście. Zabrano M. i W. na policyą; nazajutrz w sobotę, o szaréj godzinie wypuszczono Wesołowskiego na rekognicyą p. Pfefferkorna, który razem z Wesołowskim służył w wojsku pruskiém; o wypuszczeniu Matkowskiego do wczoraj w środę rano, nic słychać nie było.

Przybyli do Poznania.

Dnia 4 lutego.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Komierowski z Starego Miasta, dzierżawca Libelt z Kistrzyna, Kamiński z Jarzembowa.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr hr. Arco z Wiączyna; Baranowski z Rożnowa, kupcy Lehmann z Berlina, Arnim z Donauwoerku, kapitalista Siemiątkowski z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Mycielski z Rokosowa, wł. dóbr Znaniecki z Kr. Polskiego, Żółtowski z Zajączkowa, pani Łubieńska z Budziszewa, Kirchner z Kroszewic, fabrykant Hernbeck z Turyngii.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 4 lutego.

Żyto: na luty 27 1/6—1/12 pł., luty.-marz. 27 1/6—1/12, marz.-kw. 27 3/4—1/12 pł. kw.-maj 28 1/12—1/6 pł maj-czerw. 29 1/12—1/2 żąd. czerw.-lip. 29 1/4—29 1/6 tal. pł. Okowita: na luty 12 23/24, marz. 13 1/6, kw. 13 1/24, maj 13 1/2, czerw. 13 3/4 lip. 14 1/4 tal. pł.

Berlin, 3 lutyego. Pszenica: 2100 fnt. w miejscu: 48—57 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 80—82 funt. 34—34 3/8, na luty i luty-marz. 34 1/2—34 3/4 pł., luty 33 1/2—33 5/8 pł. luty marz i marz.-kw. 33 1/2—33 5/8 tal. pł., kw.-maj i maj-czerw. 34 pł., 34 1/6 żąd., czer.-lip. 35 5/6 pł. i 35 1/4 żąd. na lip.-sierp 39 pł., sierp. 36 1/2 tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30—34 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funt 22—23 1/2 tal. pł, na luty i luty marz. 22 5/8 żąd., marz.-kw. na odstawę wiosenną 23 pł, kw.-maj 23 1/4 żąd. maj-czerw. i czerw. lip 23 1/2 żąd., lip.-sierp 23 3/4 tal. żąd. Groch: do got. 35—48 tal. pł. Olej rzepiowy: 100 funt. bez beczki, w miejscu 11 1/24 żąd, na luty 11 1/24,—10 23/24, luty-marz. i marz.-kw. 11, kw.- maj-maj 11 1/24—11, maj-czerw. 11 1/8, wrześ.-paźdź. 11 23/24—1/2 tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13 2/3 tal. żąd. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 14—13 23/24, na luty 14—13, 1/8, kw.-maj 14 1/8, maj-czer. 14 13/24—5/12, czer.-lip., lip.-sier. 15, wrześ. daźdź. 15 1/3 - 1/4 tal. pł. Wyp. 40,000 kw. okowity.

Wrocław, 3 lutego Na targu:	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	64—66	60	53—58	wg. szefel
„ żołta	58—59	59	52—54	
Żyto	40—41	39	37—38	
Jęczmień	35—37	33	30—31	
Owies	28—29	27	25—26	
Groch	45—48	42	38—40	

Rzep zimowy: 190—180—170 sgr. za 150 fnt.brutto.
Rzepak: 180—170—160 sgr. za 150 fnt. brutto.
Rzep latowy: 154—144 134 sr. za 150 f. br.

Na giełdzie. Koniczyna czerwona: słabo, pośllednia 10 1/4—2/3, średnia 11 1/4—12 1/4, wyborowa 12 2/3 - 13 1/6, najpiękniejsza 13 1/3—2/3 tal. pł. Koniczyna biała: bez zmiany, pośled. 10 1/3—13, średnia 13 3/4—16, wyborowa 27—18, najpiękniejsza 18 1/4—19 tal. płacono. Żyto: 2000 funt, na luty i luty-marz. 30, marz.-kw. 30 1/2 żąd., kw.-maj 31 1/4, maj-czerw. 32 1/2 tal. pł. Pszenica: na luty 47 tal. żąd.

Jęczmień: na luty 32½ żąd. **Owies**: na luty 35¼ żąd., kw.-maj 36 tal. pł **Rzep**: na luty 88½ tal. żąd. **Olej rzepiowy**: słabiéj, wyp. 50 cent, w miejscu 10½ pł., na luty i luty-marz. 10⁵/₁₂, maz.-kw. 10⅜ żąd, kw.-maj. 10⁵/₁₂, maj czerw. 10⁵/₁₁, czerw.-lip.10¹/₁₂, wrześ.-paźdź. 11 tal. pł. **Okowita**: niżéj, wyp. 31.000 kw., w miejscu 13⅜, na luty i luty-marz. 13⁵/₁₂ pł., marz.-kw. 13½ żąd., kw-maj 13¾—⅔, maj czerw 14—13¹¹/₁₂ tal. pł.

Szczecin, 3 lutego. **Na targu Pszenica**: 48-52, Żyto 31—33, Jęczmień: 28—29, Owies: 20—24, Groch: 34—36 tal. pł.

Na giełdzie. Pszenica: niżéj, 85 funt., żółta w miejscu 48—51—52, biała krak. 52, 83—85 funt. żółta na odstawę wiosenną 52, maj-czer. 53—52½—¾, czer.-lip. 51 tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu 32—½, na luty-marz 32¼, na odstawę wiosenną 32¼—½, maj-czerw. 33, czer.-lip. 34 tal. pł. Owies: 47—50 fut., na odstawę wiosenną 23¼ tal. pł. Olej rzepiowy: bez zmiany, w miejscu 10⁷/₁₁, na luty 10²/₃, marz. 10¾, kw.-maj 10⁵/₆, wrześ.-paźdź. 11 tal. pł. Okowita: słabo, w miejscu bez beczki 13⅜, na luty 13⅔, luty-marz. 13⅔, bez beczki z częściową odst. 13⅔, marz. kw. 13⅝, na odst. wios. 14 pł., maj-czerw. 14¼ tal żąd. Siemię lniane: peruańskie 12¾, rygajskie 12⅝, klajpetdskie 9⁵/₁₂ tel. pł. Oliwa: malagska 18¼ tal. pł. Śledzie: szoty 12¹/₁₂—⅛ tal. pł.

Królewiec dnia 1lutego. Od połowy aż do 20 stycznia mróz potrwał, odtąd odwilż do 29; od 29 stycznia lekkie przymrozki.

W obec coraz groźniejszych zawikłań finansowych i politycznych Europy i Ameryki, w obec co raz bardziéj szerzącego się powstania w Indyach w chwili w któréj oprócz srogich niepokojów i nieustającéj walki w Polsce lada chwilę ujrzemy starcie się wojsk Niemiec z skandynawskiemi nad Eidorą; nic dziwnego, że zatrwożony handel, zaledwie oznaki życia o sobie daje, i że pieniądz, jako główna sprężyna ruchu, tak wojennego jak pokojowego, coraz pożądańszym, a więc i coraz droższym towarem się staje. Bank londyński i turyński podnieśli stopę procentową na 8%.

Przy nachodzących dla handlu niebezpieczeństwach, towarzystwa niemieckie nie przyjmują żadnych zobowiązań, w razie poszkodowania kupców w czasie wojny na morzu, angielskie zaś praemie asekuracyjne z 1% na 1½ do 2% podniosły się. Wedle prawa morskiego międzynarodowego z d. 16 kwietnia 1856, neutralna bandera chroni od zaboru nawet nieprzyjacielski ładunek, a neutralny ładunek, nawet na statku nieprzyjacielskim szanowany jest. Praca i przemysł mimo tego usuwają coraz daléj w dziedzinę niemożebności, klęski głodu, które z zakłócenia świata, tak łatwo powstać mogą, usuwają je kolejami, których w środkowéj Europie w roku zeszłym znowu na 102 mil przybyło, i parowcami, które znoszą przestrzenie i wolą opatrzności, zlania ludzkość w rodzinę jedną; toć też widzimy, pomimo, że zapasy tegoroczne w Londynie, Liverpolu, i Glasgowie, razem wzięte tyle wynoszą co same londyńskie w r. 62 na 63, i że chociaż te zapasy, które zaledwie dziś ⅓ dawniejszych stanowią jeszcze się zmniejszają, w skutek przerwania dowozów z Baltyku w zimie i mimo że w Węgrzech wielki niedostatek panuje to jednakże ceny produktów od 1½ roku są prawie niezmienne. W Anglii zawsze za królewiecką lub gdańską przenicę płacą 108—110 złp. za 5½ szefla czyli kwarter, co po odtrąceniu kosztów przewozu zawsze jeszcze do 3 tal. za szefel pruski czyli 26 rś. za beczkę lit., a 42 złp. za korzec wyniesie. Wedle wykazów r. z. Anglia zakupuje przeszło ⅔ całego wywozu żyta i połowę mąki. Drzewa zaś ⅘ Anglia ¹/₁₀ Francya. To wskazuje, jakich handel Litwy w uregulowanym eksporcie, stosunków szukać winien, albowiem dążę zawsze do tego, ażeby wyzwolić się z niepotrzebnéj opieki konjunktur handlu portów baltyckich i zawrzeć między głównemi konsumentami a producentami stosunek stały, jedynie dla stron obydwóch korzystny.

Z wełną spekulacya paraliżowana przez obawę już to wybuchającéj wojny, już téż przez zamieszki krajowe, których koniec krwawe widowisko wywołać może lada chwilę; ztąd odpływ przypadkowy, drobnostkowy i trudny, bo zaledwie pojedyńcze potrzeby fabryki uwzględniający.

Ceny ostatnie na średnio cienkie 58—65 tal. za 106 funt. netto. Ceny lnu w ciągu ubiegłego roku 18—16½ tal. za podolski 15½—14 za drojański 12—14 tal. za stanicki za 100 funt. z odstawą do okrętu, te ceny i nadal się utrzymają.

Dziwnym objawem braku spekulatywnego ducha jest, że tu gdzie główny targ na len i konopie, nikt nie urządza przędzalni, któraby dawniéj kwitnące a teraz podupadłe tkactwo we Warnicy, Mazurach i Litwie, dźwignęła; rząd za każde czołenko zwraca 5 do 10 tal. Spekulacya taka do 70% zrzuca, i na taką drogę zwrócony kapitał, odpowiedziałby lepiéj swemu zadaniu, aniżeli gdy obiecuje z piasku bicz ukręcić, którym chce obronić prowincye całe od sąsiedzkiéj natarczywéj chciwości.

Oléj skalny (Petroleum), który w coraz większéj masie dobywany, coraz więcéj żądanym zostaje do fabrykacyi smarowidła, do oświetlenia i t. p. obecnie jako radykalne lekarstwo uznanym został dla wygubienia robactwa dokuczającego owcom. Wełna się niem skrapia, a po wtarciu parasyty giną.

Przy budowie kolei tylżycko-instruckiéj i królewiecko-piławsko-ełkskiéj, czyli południowo-pruskiéj, rząd z kompanią angielską, która te koleje buduje, wszedł na drogę jedynie praktycznéj zapomogi t. j. cła mające się opłacać rządowi za żelazo sprowadzone do budowli kolei, zniósł na to żelazo. Niech tylko rządy zawsze tą drogą postępują, niech nie utrudniają, nie podatkują pracę społeczeństw, a one się najlepiéj w każdym kierunku rozwinie.

Płacono na giełdzie naszéj:

	funt.	funt.	sgr.	sgr.
za szefel pruski wagi holend:				
Pszenicy jasnéj	120—226/7		47	57
— czerwonawéj	123—127		47	54
— czerwonéj	124—130		52	60
Żyta	119—120		31	33
—	122/3—127		32½	35
Jęczmienia w.	109 —113/4		28½	31
— m.	104 —		27½	
Grochu białego			38	40

Za ruble płacą po 28⁵/₁₂ sgr.

Bracia Chotomscy i Koronowicz.

---

[352] **Obwieszczenie.**

Nad pozostałością zmarłego dnia 18 lutego 1863 r. w Sowińcu dziedzica dóbr **Antoniego Chłapowskiego**, został proces spadkowo likwidacyjny otworzonym. Wzywają się zatém wszyscy spadku wierzyciele i legataryusze, aby pretensye swoje do pozostałości, bez względu na to, czy takowe już są do procesu podane, albo téż nie, **aż do 11 czerwca 1864** r. włącznie, do nas albo na piśmie albo téż do protokułu podali. Kto zameldowanie swoje na piśmie poda, winien odpis takowego z dodatkami dołączyć.

Wierzyciele spadku i legataryusze, którzyby pretensyi swoich w przeciągu powyżéj wyznaczonego czasu zameldować nie mieli, wykluczonymi zostaną od spadku w ten sposób, iż względem zaspokojenia swego tylko tego się trzymać będą mogli, coby się po zupełném zaspokojeniu wszystkich w prawnym czasie zameldowanych pretensyi z masy pozostałości, z wyłączeniem jednakowoż wszystkich od śmierci spadkodawcy począwszy uzyskanych korzyści, pozostało.

Wyrok prekluzyjny po roztrząśnieniu sprawy téj wyrzeczonym będzie

dnia 21 czerwca 1864 r. przed południem o godzinie 11téj,

w sali naszéj audyencyjnéj.

Śrem, dnia 23 stycznia 1864.

Królewski Sąd powiatowy.
Wydział pierwszy.

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiéj No. 30, są do nabycia:

Mapa topogr. sztabowa Polski, na płót., 42 tal.
Mapa topogr. sztabowa Polski po lewym brzegu Wisły, na płótnie w futerale, 15 tal.
Mapa Polski w 12 ark., 12 tal., opraw. 16 tal.
Mapa Polski w dawnych granicach Wrotnowskiego, opraw. 3½ tal.
Mapa Polski w dawn. gran. **z oznaczeniem podziałów**. 2 ark. 20 sgr.
Mapa **Holsztynu** i **Szleswigu**, po 5, 8 i 20 sgr. (271)

Od 1 kwietnia r. b. znajdzie sie jeszcze pomieszczenie dla kilku panienek, uczęszczających do pensyonatu. Gdzie? wskaże Wna **Poplińska**, ul. Wodna No. 14. [363]

Nauczyciel, mówiący po polsku i po niemiecku, poszukuje albo lekcyi prywatnych na fortepianie, albo posady organisty. Bliższych wiadomości udzieli **J. Iwankowski**, św. Marcin No. 19. [365]

W kopalni gipsu w **Wapnie** pod **Srebrnągórą** kazdego czasu można dostać
gipsu miałko mielonego do mierzwienia.
Centnar berliński po **8 sgr.** [138]
Zarząd kopalni gipsu w Wapnie.

Polak, żonaty, który od wielu lat był rządzcą w dobrach nad granicą Szląska, szuka **miejsca rządzcy**. Adresować się można **A. B. poste restante Osieczna** (Storchnest). (290)

*** N. N. M. prosi O. P. K. o list. *** [345]

Restitutions-Fluid

(Płyn uzdrawiający)

jest wynalazkiem **Karóla Simona** weterynarz-hydropaty, fabrykat więc tegoż jedynie jest prawdziwy i skuteczny; fabrykaty zaś inne są li naśladowaniami, za których skuteczność wynalazca nie ręczy.

Płyn ten leczy niechybnie szybko; (w dowód czego tysiące świadectw) barku spleczenie, wywichnięcie krzyża, ochwat, zapalenie kopyt, wytężenie ścięgna (Sehnenklapp), wywichnięcie pęciny, korony, przegubu, odciśnienie, odparzenie od siodła, chomąt i pólszorków, okaleczenia, rany i blizny, i chroni tak konie j. t. inne domowe zwierzęta od zawczesnego zużycia ich sił.

Nabyć go można w **Poznaniu** u pana **M. J. Kamieńskiego**, handel płótna w Bazarze. Cena całéj paki extraktu (do utworzenia 48 kwart płynu) 11 tal.; ½ paki 5¾ tal.; ⅓ paki 4 tal., wraz z przepisem użycia. [377]

Aby zapobiedz fałszowaniom i kupujących od strat uchronić, prosi się, na powyższe winiety i własnoręczny podpis wynalazcy uważać.

Guwerner, Polak, mogący przysposobić do Tercyi, poszukuje miejsca. **A. P. poste restant Grodzisk.** [364]

Na bielnik szląski
przyjmuje ***M. J. Kamieński,***
[368] **Skład płócien i bielizny w Bazarze.**

I za tanie pieniądze dostać można dobry towar **Herbaty chińskiéj**, bardzo smacznéj, funt po 1 tal., także **Araku** po 20, 25 i 30 sgr. za kwart. but. u
J. N. Piotrowskiego,
[117] Hôtel du Nord.

Mszczyn pod **Dolskiem** ma na sprzedaż **5—600 cetn. siana, koniczyny czerwoną** i **białą** do siewu. (356)

Świeże zielone kuchy

tak szląskiego jak i tutejszego fabrykatu, jako téż świeże

kuchy lniane

poleca po **cenach zniżonych**
rafinerya oleju
Adolfa Ascha,
[366] ul. Zamkowa No. 5.

The Galliot,

ogier krwi pełnéj, pochodzący z **The Flying-Dutchman** i **Pergamy**, zacznie z 1 lutego stanowić klacze krwi pełnéj za 4 frd. krwi połowicznéj za 2 frd. i od sztuki 1 tal. narę:nego. Uprasza się o jak najwcześniejsze zamówienia.

Otusz pod Bukiem. (295)
Zarząd gospodarczy.

Prywatny zakład położniczy, aprob. z poręczeniem dyskrecyi. Berlin, Wielka Frankfurtska 30. Dr. **Vocke.** (2

Lubownikom kwiatów i ogrodów, tudzież gospodarzom rolnym i leśniczym

polecam bogaty swój **skład nasion rolniczych** i **ogrodowych,** których **wykaz** (No. 23) udzielam bezpłatnie i franko.

Bukiety itd. wygotowywa się jak dotąd w sposób najgustowniejszy.

Handel nasion i ogrodownicto artystyczne i handlowe

Henryka Mayer,

ulica Królewska No. 15a i 6/7. [292]

Lokal sprzedaży:
ul. Królewska No. 15a.

Poznań, wiosną 1864.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 3 lutego.

Papiery pruskie.	%	żądano	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	99½	—
— rząd. 1859	5	—	103¾
— 50, 52 konw.	4½	—	92½
— 54, 55, 57, 59	4½	—	99½
— 1856	4½	—	99⅛
— prem. 1855	3½	—	118¾
Obligi dług. skarb.	3½	—	87⅞
— Marchii	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	87
— Prus Wsch.	3½	84⅛	—
— — —	4	—	92⅛
— Pomor.	3½	—	87⅞
— — —	4	—	97⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe)	3½	—	—
— — — (nowe)	4	93½	—
— Szląskie	3½	—	92
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	83⅞
— — —	4	—	93⅛
— rent. March.	4	96¼	—
— Pomor.	4	96	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	94
— Pr. Ws. i Zach.	4	96	—
— Nadreńskie	4	—	96½
— Saskie	4	97½	—
— Szląskie	4	97⅛	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	59	—
— Poż. narod.	5	—	65¼
— Obligi 250 fl.	5	73½	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	80	—
— 6 —	5	—	91½
Rosy. poż. angiel.	5	—	87¼
Polsk. obligi skarb.	4	—	71¾
— Cert. A. 300 zł.	5	89½	—
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	80
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	86⅙
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113½
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel.	—	—	458¾
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅛
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅓
Austr. bank.	—	—	81⅜
Polskie bil. bank.	—	—	86⅛
Disk. bank. od weksli	—	—	5½
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	146
Berlin-Hamb.	4	—	119
Berl.-Pocad.-Magd.	4	—	177
Berl.-Szczecin.	4	—	128
Wrocł.-Freib.	4	—	123½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	79
Koźlo-Bogumin.	4	—	49½
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	93⅛
Dolno-Szl. kol. pob.	4	58½	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	54½
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	143
— Litt. B.	3½	—	132
Opol-Tarnowic.	4	54¾	—
Starógr.-Pozn.	3½	—	97½
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	113½
Berl. Tow. hand.	4	102	—
Gdański bank. pryw.	4	98	—
Dysk. Udział kom.	4	—	93
Gota bank. pryw.	4	—	87½
Hanow. dito	4	—	96
Królew. dito	4	—	98½
Lipsk. Stow. kred.	4	69½	—
Magd. bank. pryw.	4	—	90½
Pomor. bank rycer.	4	—	90⅛
Pozn. bank. prow.	4	—	91
Prusk. udz. bank.	4½	—	121⅛
Szląsk. Stow. bank.	4	99½	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	94¾
Minerwy Szląskiéj.	5	—	23⅜
Concordia	4	340	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	96¾
—	4½	—	99¾
Berl.-Hamb.	4½	—	99⅝
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	95½
— Litt. C.	4½	—	93½
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	92
Koźlo-Bogumin.	4	—	87½
— III. Em.	4½	97	—
Dolno-Szl.-March.	4	93¾	—
— konwen.	4	94½	—
— — III ser.	4	93	—
— — IV ser.	4½	—	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3½	85¼	—
— Litt. D.	4	93¾	—
— Litt. E.	4½	—	80½
— Litt. F.	4½	—	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	98

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 3 lutego.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	96
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	81⅛
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	94⅝	—
Szląskie list. Zast.	3½	92⅙	—
— nowe Lit. A.	4	100⅝	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	100¼	—
— Listy Rent.	4	—	97⅛
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	79¾
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	—	66¼
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	123¾
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	93¾	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	143
— Lit. B.	4½	—	134
— obl. z pr. pierw.	4	93¹¹/₁₂	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	—	—
Opol. Tarn.	4	54	80
Koźlo-Bogumin.	4	50¼	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. nowe z kup. w. austr.	—	73 50	72 —
Listy zast. gal. stare z kup. w mon. kr.	—	77	76

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 4 lutego.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List, Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	91
Pozn. list. Rent.	4	—	92
— akc. bank. prow.	—	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	—	—
— obl. mel. Obry.	5	—	—
— obligi pow.	4½	—	—
— obl. miejsk II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3½	—	—
— poży. skarb.	4	—	—
— dobr. poży.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3½	—	—
Sz. list. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie: Szczepan Jaskulski. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.